

# Wiedźma z Wall Street

Niektórzy ludzie są oszczędni do granic możliwości. Ciułają, odkładają, skąpią. Kalkulują każdą transakcję i zakup. Wyrzeczenie staje się ich cnotą, która wiedzie do upragnionego celu: pieniędzy i bogactwa. Kiedy ci zwykli ludzie przekraczają magiczną granicę? Kiedy w swoich dążeniach stają się żałośni? Kiedy wreszcie ich niegroźna fanaberia przeradza się w nieposkromioną chciwość i okropną obsesję? Wtedy, gdy stają się jak Hetty Green – wiedźma z Wall Street.

Henrietta Howland Robinson urodziła się w 1835 roku w New Bedford w rodzinie zamożnych przedsiębiorców, kwakrów. Jako dziecko była rozpieszczona, ale też bystra, mądra i ciekawa świata. Ciężko zawierała nowe znajomości, trudno jej było przystosować się do warunków szkolnych.

Kwestiami finansowymi interesowała się od najmłodszych lat, zapewne za sprawą tego, że jako sześciolatka czytywała swojemu słabo widzącemu ojcu gazety o tej tematyce. W wieku ośmiu lat otworzyła własne konto oszczędnościowe.

Już jako dorosła kobieta po rodzicach odziedziczyła niemały spadek wart prawie 10 milionów dolarów (około 100 milionów dolarów dzisiaj). To właśnie wtedy skierowała swoje kroki ku Wall Street. Kupiła obligacje wojenne emitowane przez rząd i przeniósła się do Nowego Jorku.

Nie marnowała czasu. Inteligencja sprawdzała się w biznesie. Niemal natychmiast zaczęła zarabiać na inwestycjach giełdowych.

Niestety jej trudny charakter odpychał potencjalnych znajomych i absztyfikantów. Wyjątkiem okazał się Edward Henry Green. Dość zamożny inwestor z Vermont podobnie jak Hetty kochał pieniądze. Być może to ich połączyło. Pobrali się w 1867 roku, mieli dwoje dzieci. Podpisali jednak intercyzę, a interesy prowadzili oddzielnie.

Po kilku latach wrócili do USA i zamieszkali w rodzinnym domu Greena w Bellow Falls. Regularnie jeździli jednak do Nowego Jorku, by pilnować swoich interesów.

Hetty, już wtedy bardzo bogata, posunęła swoje skąpstwo do granic możliwości. Do korespondencji wykorzystywała stare koperty, targowała się z kupcami o ceny produktów, a w pralni pilnowała, by czyszczono jedynie brzegi jej sukni. Może z uwagi na nadmierną oszczędność gromadziła środki szybciej niż mąż, który popadł w długi. Hetty odmówiła spłaty zaciągniętych przez niego pożyczek i małżeństwo znalazło się na skraju rozpadu.

Pani Green unikała wszelkich zbędnych wydatków. Większość interesów prowadziła w holu nowojorskiego Seaboard National Bank, w którym trzymała swoje oszczędności. Przychodziła tutaj z walizami pełnymi dokumentów, rozkładała je, wypełniała i analizowała. Dzięki temu nie ponosiła żadnych kosztów utrzymania biura. Podobno na bankowych kaloryferach podgrzewała nawet posiłki.

Pieniądze inwestowała w nieruchomości i kolej. Udzielała licznych pożyczek (kilkakrotnie miastu Nowy Jork). Potrafiła przemierzać tysiące kilometrów, by wyegzekwować spłatę należnego długu.

Co jeszcze można powiedzieć o skąpstwie Hetty Green?

Codziennie nosiła tę samą bieliznę i czarną suknię. Nowe ubrania nabywała tylko wtedy, gdy zdarła poprzednie. Kupowała przecenione ciastka, a żywiła się głównie tanimi pasztecikami, płatkami owsianymi i krakersami. Wyklócała się zajadłe o każdy rachunek. Złośliwi twierdzą nawet, że godzinami potrafiła szukać zgubionej kartki pocztowej, by odzyskać znaczek wart 2 centy. Nigdy nie włączała ogrzewania i nie korzystała z ciepłej wody.

Wiedźmą z Wall Street nazywano ją nie bez powodu. Jadła surową cebulę dla zdrowia. Odór w połączeniu z ponurym ciemnym strojem sprawiał, że była postrachem dzieci. Buty własnych pociech wypychała zimą gazetami, by nie kupować nowych cieplejszych. Największą krzywdę wyrządziła jednak własnemu synowi. Gdy nabawił się kontuzji nogi, poszła z nim do szpitala dla ubogich. Tam jednak rozpoznano bogaczkę-sknerę i odmówiono darmowego leczenia. Hetty postanowiła nie płacić rachunku, ale wyleczyć dziecko domowymi sposobami. Jej kuracje doprowadziły do gangreny i w rezultacie amputacji kończyny.

Pod koniec życia Hetty Green ciężko chorowała. Przeszła kilka zawałów, miała przepuklinę, była przykuta do wózka inwalidzkiego. Zmarła w 1916 roku. Cały swój dorobek wart dzisiaj około 2 miliardów dolarów zostawiła dzieciom. Syn przepuścił znaczną część fortuny, zaś córka w testamencie zapisała majątek na cele charytatywne.